UWAGA MIŁOŚNICY FOTOGRAFII

12 KADRÓW, 12 HISTORII, JEDNO MIASTO

→str. 3

Od 26 lat razem z Wami

Tygodnik społeczno - kulturalny. Ukazuje się od 1999 roku.

PUŁTUSKA gazeta powiatowa

ISSN 1508 - 4078

18 listopada 2025 Nr 46 (1368)

cena 4,40 zł (w tym 5% VAT)

PUŁTUSK MUSI ODDAĆ KASĘ

Burmistrz Pułtuska zobowiązana do zwrotu ponad 131 tysięcy dotacji! - poważne nieprawidłowości w publicznym transporcie

→str. 2

O Psia Mać! Nie boimy się mówić, co się dzieje i nie damy się zakrzyczeć!

- Dość mamy „nie bo nie" **– mówią członkinie organizacji Psia Mać działającej na terenie gminy Pułtusk. -** ***Odpowiedź, że gmina sobie świetnie radzi, nie jest prawdą. Gdyby tak było, psy nie siedziałyby w schronisku*****! O tym, co zmotywowało dziewczyny do pomocy zwierzętom, do założenia organizacji, a także o działającej od roku Gminnej Społecznej Komisji ds. Ochrony Zwierząt, tymczasowej przechowali dla psów oraz o wielu kwestiach związanych z sytuacją zwierząt w gminie Pułtusk - opowiadają nam Ewelina, Marta, Agnieszka, Bogusia i Agata.**

→str. 8-9

reklama...

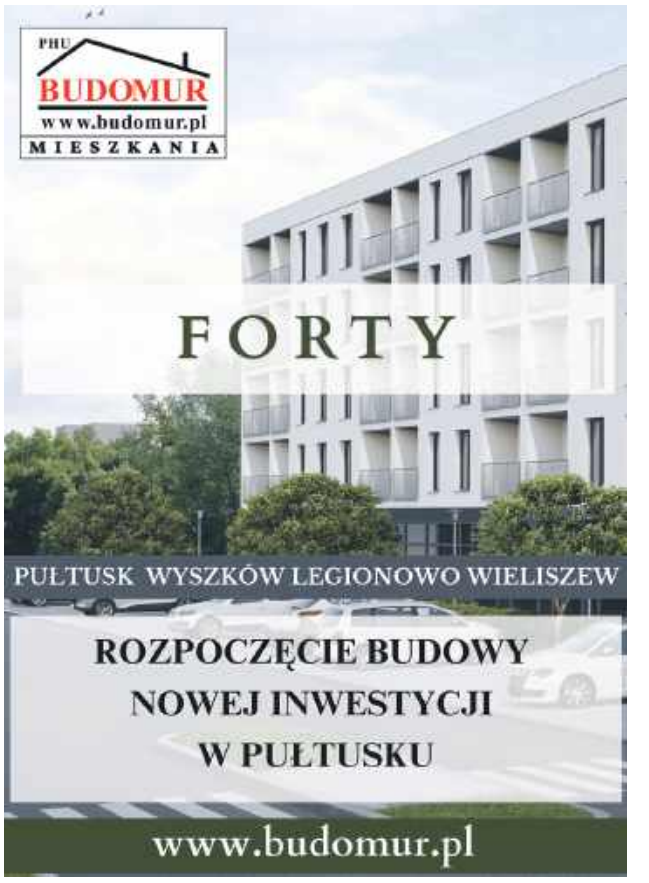

reklama...

Bombowe pozdrowienia...

→str. 6-7

eprasa.pl fbd054a375

PUŁTUSK MUSI ODDAĆ KASĘ

Burmistrz Pułtuska zobowiązana do zwrotu ponad 131 tysięcy dotacji! - poważne nieprawidłowości w publicznym transporcie

Kontrola przeprowadzona w Urzędzie Miasta Pułtusk wykazała szereg poważnych nieprawidłowości w sposobie organizacji i finansowania autobusowych przewozów użyteczności publicznej. Realizację przewozów gmina powierzyła Eco Pułtusk. Najbardziej dotkliwym skutkiem ustaleń kontrolnych jest nałożony na gminę obowiązek zwrotu nienależnie pobranej dopłaty w wysokości 131 688,00 zł wraz z odsetkami.

Kontrola, obejmująca „realizację zadań organizatora publicznego transportu zbiorowego z udziałem środków z Funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej" była przeprowadzona w okresie od 12 do 23 maja 2025 roku i dotyczyła okresu od 1 stycznia do 31 grudnia 2024 r. Gminę kontrolowali: Jakub Wlazło – starszy inspektor wojewódzki oraz Justyna Dębowska – główny specjalista w Wydziale Kontroli Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, a także Piotr Oszako i Michał Mandziak – starsi inspektorzy wojewódzcy w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa.

Najważniejszym uchybieniem, które bezpośrednio naruszyło warunek otrzymania dofinansowania z Funduszu, było realizowanie przewozów bez wymaganej umowy o świadczenie usług w zakresie publicznego transportu zbiorowego. Zamiast formalnej umowy, gmina posługiwała się poleceniami wykonania, co jest niezgodne z art. 25 ust. 1 Ustawy o publicznym transporcie zbiorowym. Kontrolerzy wytknęli także:

Brak kluczowych warunków w poleceniach wykonania – nie określono wymogów, o których mowa w kilkunastu punktach art. 25 ust. 3 uptz (dot. m.in. standardów, maksymalnej ceny, rekompensaty).

Brak zaświadczeń dla Operatora – nie wystawiono wymaganych uprawnień do wykonywania transportu zbiorowego (art. 28 uptz).

- Nieprawidłowe rozliczanie – wynagrodzenie dla Operatora wypłacano na podstawie faktur VAT, co jest sprzeczne z wytycznymi Ministerstwa Infrastruktury, zamiast zalecanych not obciążeniowych.
- Sfinansowanie podatku VAT – ze środków dopłaty sfinansowano podatek VAT w kwocie 1 448,64 zł, który nie powinien być pokryty z Funduszu.
- Rozbieżności w dokumentacji – stwierdzono różnice między pracą eksploatacyjną wykazywaną w rozliczeniach Operatora a kartach drogowych, co budzi wątpliwości co do osiągniętej kwoty deficytu i mogło wpłynąć na wysokość pobranej dotacji.
- Wadliwe rozkłady jazdy – rozkłady podawane do publicznej wiadomości nie spełniały podstawowych wymogów określonych w rozporządzeniu.

Wystąpienie pokontrolne zobowiązało Burmistrza do podjęcia działań eliminujących stwierdzone uchybienia. Wśród najważniejszych zaleceń znalazły się:

- Zawieranie umów z operatorem transportu zbiorowego, zgodnych z wymogami art. 25 ust. 3 uptz.
- Wystawianie zaświadczeń potwierdzających uprawnienia Operatora.
- Regulowanie zobowiązań wyłącznie na podstawie not obciążeniowych.
- Zwiększenie nadzoru nad realizacją przewozów, w tym nad rzetelnością dokumentacji Operatora oraz wyliczaniem deficytu.
- Dostosowanie rozkładów jazdy do obowiązujących przepisów.

W związku z negatywną oceną kontroli i stwierdzeniem szeregu uchybień gmina ma obowiązek zwrotu nienależnie pobranych środków dopłaty w kwocie 131 688,00 zł wraz z odsetkami. Władze Gminy mają także 15 dni na przekazanie pisemnej informacji o sposobie wykonania zaleceń i usunięcia stwierdzonych nieprawidłowości. Sytuacja ta jest bardzo niekorzystna dla gminy z dwóch powodów – po pierwsze budżet gminny został obciążony pokaźną kwotą zwrotu dotacji, a po drugie stawia pod znakiem zapytania przyszłe finansowanie publicznego transportu w Pułtusku. Zgodnie z art. 48 ustawy o kontroli w administracji rządowej od wystąpienia pokontrolnego nie przysługują środki odwoławcze.

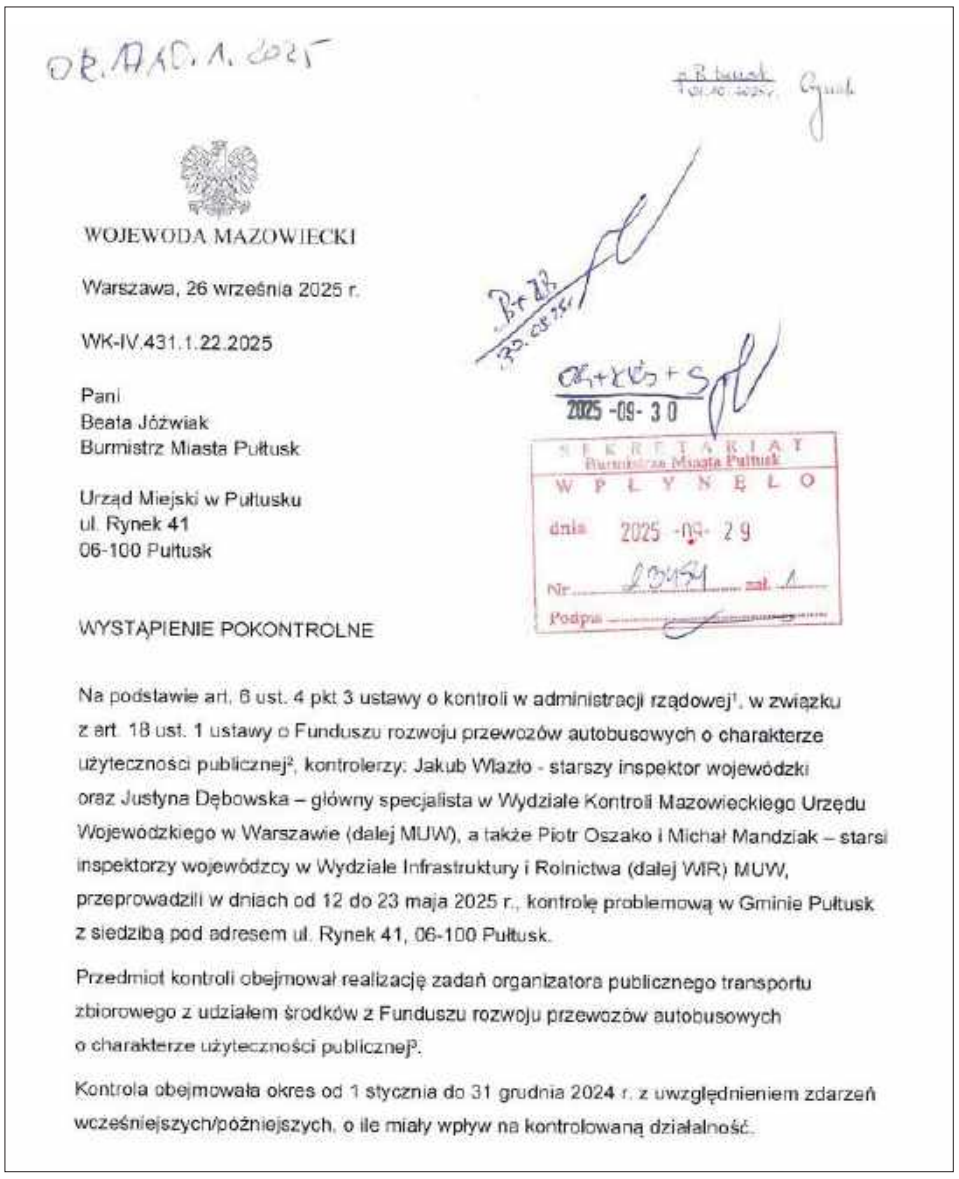

WOJEWODA MAZOWIECKI

Warszawa, 26 września 2025 r.

WK-IV.431.1.22.2025

Pani
Beata Jóźwiak
Burmistrz Miasta Pułtusk

Urząd Miejski w Pułtusku
ul. Rynek 41
06-100 Pułtusk

2025-09-30

SEKRETARIAT Burmistrza Miasta Pułtusk
WPŁYNĘŁO
dnia 2025-09-29
Nr 10454 zał. 1
Podpis

WYSTĄPIENIE POKONTROLNE

Na podstawie art. 6 ust. 4 pkt 3 ustawy o kontroli w administracji rządowej[1], w związku z art. 18 ust. 1 ustawy o Funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej[2], kontrolerzy: Jakub Wlazło - starszy inspektor wojewódzki oraz Justyna Dębowska – główny specjalista w Wydziale Kontroli Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie (dalej MUW), a także Piotr Oszako i Michał Mandziak – starsi inspektorzy wojewódzcy w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa (dalej WIR) MUW, przeprowadzili w dniach od 12 do 23 maja 2025 r., kontrolę problemową w Gminie Pułtusk z siedzibą pod adresem ul. Rynek 41, 06-100 Pułtusk.

Przedmiot kontroli obejmował realizację zadań organizatora publicznego transportu zbiorowego z udziałem środków z Funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej[3].

Kontrola obejmowała okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2024 r. z uwzględnieniem zdarzeń wcześniejszych/późniejszych, o ile miały wpływ na kontrolowaną działalność.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

kondolencje

Najszczersze wyrazy współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Taty

Paulinie Ostrowskiej
Menadżer Kultury
w Miejskim Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku,
składa

zespół redakcyjny
Pułtuskiej Gazety Powiatowej i Pultusk24.pl

PORTAL INFORMACYJNY MIESZKAŃCÓW PUŁTUSKA I OKOLIC
pultusk24.pl

eprasa.pl fbd054a375

UWAGA MIŁOŚNICY FOTOGRAFII * UWAGA MIŁOŚNICY FOTOGRAFII * UWAGA MIŁOŚNICY FOTOGRAFII

12 KADRÓW, 12 HISTORII, JEDNO MIASTO

zostań współautorem kalendarza na 2026 rok! Weź udział w konkursie!

pultusk24.pl PUŁTUSKA gazeta powiatowa

Chcesz, aby cały rok kręcił się wokół Twoich zdjęć? Weź udział w konkursie Pułtuskiej Gazety Powiatowej i pultusk24.pl pod tytułem

12 KADRÓW, 12 HISTORII, JEDNO MIASTO

Cele konkursu to promowanie pozytywnego wizerunku Pułtuska, poprzez:

- Pokazanie tego, co w Pułtusku ulotne, warte zatrzymania w kadrze, inspirujące, różnorodne, cenne historycznie, ulubione. Pokazanie detali codzienności, które poruszają, zachwycają, skłaniają do refleksji,
- Rozbudzenie kreatywności mieszkańców i ich pozytywnych skojarzeń związanych z Pułtuskiem,
- Integracja mieszkańców, zajmujących się amatorsko i zawodowo fotografią.

Zachęcamy wszystkich miłośników fotografii do udziału w konkursie!
To niepowtarzalna okazja na stworzenie kalendarza, z Waszymi zdjęciami, który towarzyszyć będzie Wam, znajomym, rodzinie, przez cały rok.

Zasady udziału w konkursie:

1. Przesłanie do 3 grudnia 2025 r. maksymalnie 3 zdjęć wykonanych w Pułtusku i najbliższej okolicy na adres e-mail redakcja.pgp@pultusk24.pl o rozdzielczości minimum 3000 px po dłuższym boku.
2. Dodanie do maila podpisanego oświadczenia.

Pamiętaj, że najlepsze zdjęcie dopiero przed Tobą!

Pochwal się jednak tym, które już zrobiłeś i którym pochwalić się warto!

Zapraszamy

Zaglądaj na nasz portal
pultusk24.pl
oraz profil na FB

Oświadczenie autora. Zgoda na wykorzystanie fotografii

....., ... (miejscowość i data)

Ja niżej podpisany/a – .....

zamieszkały/a .....

.....

wyrażam zgodę na wykorzystanie i publikację przez organizatora konkursu firmę AGA PRESS Agencja Wydawniczo Reklamowa, Wydawnictwo Aleksander zdjęć mojego autorstwa nadesłanych na konkurs **„12 kadrów, 12 historii, jedno miasto”** .

Zgoda obejmuje bezpłatne i bezterminowe wykorzystanie zgłoszonych na konkurs prac na wszystkich polach eksploatacji zgodnie z ustawą z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. z 2017 r. poz. 880 z późn. zm.). Zgoda zostaje wyrażona bezterminowo, nieodpłatnie i bez ograniczeń podmiotowych i przedmiotowych.
Oświadczam, że fotografie zostały wykonane przeze mnie osobiście, posiadam do nich wszelkie prawa oraz zgody osób widocznych na zdjęciach na publikację ich wizerunku.

.....

(czytelny podpis autora zdjęć)

eprasa.pl fbd054a375

Pułtusk uroczyście świętował 107. rocznicę odzyskania niepodległości

11 listopada mieszkańcy Pułtuska zgromadzili się, aby wziąć udział w uroczystych obchodach 107. Rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości. Uroczystości, zorganizowane wspólnie przez Samorząd Powiatu Pułtuskiego oraz Samorząd Gminy Pułtusk, miały podniosły i patriotyczny charakter, łącząc pamięć historyczną z lokalną wspólnotą.

Tuż po godz. 9:00 uczestnicy obchodów zgromadzili się pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ul. Warszawskiej 27, gdzie złożono kwiaty. W tej części uroczystości współorganizatorem był Związek Piłsudczyków RP Oddział w Pułtusku.

Następnie delegacje złożyły kwiaty w parku na terenie Domu Polonii w Pułtusku, pod tablicą upamiętniającą Ignacego Jana Paderewskiego, co było symbolicznym uczczeniem 100-lecia jego wkładu w odzyskanie niepodległości.

Kolejnym punktem dzisiejszych obchodów był pomnik Wincentego Witosa, jednego z Ojców Niepodległości.

Oficjalne uroczystości obejmowały także wizytę na I cmentarzu przy ul. Kościuszki, przy mogile żołnierzy, gdzie oddano cześć poległym w walce o wolną Polskę.

Poza oficjalną częścią obchodów, w całym mieście odbyły się różnorodne inicjatywy kulturalne i społeczne. Bogaty program obejmował koncerty, turnieje i warsztaty, które pozwoliły mieszkańcom w różnym wieku włączyć się w świętowanie. Miasto, udekorowane biało-czerwonymi flagami, emanowało patriotyczną atmosferą.

Tegoroczne obchody, podobnie jak w ubiegłych latach, miały na celu pielęgnowanie pamięci o tych, dzięki którym Polska odzyskała suwerenność, przypominając o fundamentalnym znaczeniu wolności i jedności narodowej.

Kamila Rud-Koluch
reporter@pultusk24.pl

eprasa.pl fbd054a375

Więcej zdjęć na pultusk24.pl

życzenia

„Szczęście nie jest rezultatem tego, co zdobywamy
- ale tego, co dajemy."
Ben Carson

Z okazji Dnia Pracownika Socjalnego wszystkim zaangażowanym w działalność pomocy społecznej składamy serdeczne gratulacje oraz wyrazy najwyższego uznania za codzienny trud, poświęcenie i oddanie w służbie drugiemu człowiekowi.

Praca socjalna to szczególna służba, wymagająca wrażliwości, empatii i zrozumienia wobec osób, które potrzebują wsparcia. To dzięki Państwu mieszkańcy Gminy Pułtusk znajdują nie tylko fachową pomoc, ale również ludzką życzliwość i poczucie bezpieczeństwa.

Dziękujemy za codzienny wkład w budowanie lokalnej wspólnoty opartej na solidarności i wzajemnym szacunku. Państwa praca ma ogromne znaczenie dla jakości życia mieszkańców i jest nieocenionym wsparciem w działaniach Samorządu Gminy Pułtusk na rzecz dobra wspólnego.
Z okazji Dnia Pracownika Socjalnego życzymy zdrowia, pogody ducha, wielu sukcesów zawodowych oraz satysfakcji z wykonywanej misji.
Niech każdego dnia towarzyszy Państwu przekonanie, że prawdziwe szczęście płynie z tego, co z serca ofiarowujemy innym.

Przewodniczący
Rady Miejskiej w Pułtusku
Łukasz Skarżyński

Burmistrz
Miasta Pułtusk
Beata Jóźwiak

Pułtusk, 21 listopada 2025 r.

eprasa.pl fbd054a375

Bombowe pozdrowienia… nie tylko dla Anek

***- Wiecie, ile niewybuchów saperzy znajdują w Polsce w ciągu 1 roku? 300 tysięcy! - I nie jest tak, że za każdym razem znajduje się tylko jedną rzecz. Na przykład w tym roku w ciągu dnia mieliśmy w jednym miejscu 528 granatów moździerzowych. Ich zneutralizowanie zajęło nam kilka dni* – opowiadał Łukasz Klejnowski z 2 Mazowieckiego Pułku Saperów podczas spotkania w szkole podstawowej w Gzowie. Saper mówił też m.in. o kombinezonie ważącym niemal 60 kilogramów, granatach, zapalnikach potrafiących podczas eksplozji urwać rękę, odłamkach mogących pokonać nawet pół kilometra, niewybuchach, niewypałach i ANCE od zapalników. Rejonem odpowiedzialności patrolu nr 20, w którym służy p. Łukasz, jest Warszawa i powiat legionowski. To jeden z najmniejszych rejonów w Polsce, a zgłoszeń ma ponad 300 rocznie.**

Wyobraźcie sobie, że spacerujecie po lesie i taki niewybuch znajdujecie? Co należy w takiej sytuacji zrobić?

Saper - Przede wszystkim nie wolno tego dotykać, a jak znajdziemy, zostawiamy w takim samym stanie, w jakim znaleźliśmy. Poza tym nie możemy tego miejsca opuścić aż do przyjazdu służb. Nie dzwonimy po saperów, bo kto zna do nich numer? Dzwonimy na numer 112. Małe dzieci powinny też powiadomić rodzica. Zazwyczaj po zgłoszeniu przyjeżdża patrol policji, z policjantem, który ma przeszkolenie pirotechniczne. To on stwierdza czy faktycznie jest niewybuch, czy jednak jakiś złom. Zdarza się bowiem, że ludzie często mówią „mina, mina!", a okazuje się, że to jakiś dekielek. Jeśli policja stwierdzi, że mamy do czynienia z niewybuchem, dzwoni do naszej siedziby we Wrocławiu. Oni mają cały system powiadamiania, "wrzucają" zgłoszenie, a my dostajemy powiadomienie SMS-owe z adresem, ogólną informacją na temat zdarzenia, numer kontaktowy do policjanta, który jest na miejscu.

Ile saperzy mają czasu na zrealizowanie takiego zgłoszenia?

Saper - Po pierwsze sami nadajemy sobie priorytet sprawy. Bo gdyby to było na przykład na terenie szkoły, to byłby on bardzo wysoki. Czyli oznaczamy sprawę jako pilną, na którą mamy 24 godziny, a na zwykłą, np. w lesie 72 godziny. Chociaż nie zdarzyło się jeszcze nigdy za mojej kadencji, żeby ktoś czekał na nas dłużej jak 24 godziny. Z racji tego, że nasz region jest dość mały i na dobrą sprawę Warszawa i powiat legionowski, więc zazwyczaj zdarzenia są na terenie zurbanizowanym. Warszawa na przykład, jak sami wiecie, była bardzo zniszczona. Dlatego ja się śmieję, że jak powstaje jakaś nowa budowa, jak wbijają łopatę w ziemię, jak przyjeżdża koparka - to na bank tam będziemy.

Jak wygląda podjęcie niewybuchu?

Saper - Zakładamy specjalny kombinezon, dziewiątkę, który waży 60 kilogramów z całym oporządzeniem. Jest w nim system chłodzący, system łączności radiowej. Jest to cięższe niż zbroja rycerska, zbroje tyle nie ważyły, co taki kombinezon.

Przed czym chroni saperów kombinezon?

Saper - Podczas wybuchu jest odłamkowanie. Jest temperatura. Jest ciśnienie. I ten kombinezon przed tymi trzema czynnikami ma nas chronić. A tak na dobrą sprawę maksymalna ochrona kombinezonu jest na granat moździerzowy 81 milimetrów. Jeśli będzie coś większego, np. granat moździerzowy 120 milimetrów, to ciśnienie jest na tyle duże, że coś już może się nam stać. Mało tego… W tym kombinezonie mamy ochronniki na buty, na nogi, na klatkę piersiową, głowę, kręgosłup. Ale nie mamy nic na ręce. Bo jak podejmujemy przedmiot, musimy go czuć, dobrze, pewnie. Jest on przecież niebezpieczny. Oczywiście przedmioty te dzielimy na niewybuchy i niewypały.

Czym jest niewybuch, czym niewypał?

Niewybuch to pocisk, który wyleciał przez światło lufy, czyli został wystrzelony, spadł, ale nie wybuchł. A niewypał to taki pocisk, który nie został nigdy wystrzelony, nie wyleciał przez światło lufy.

Co jest bezpieczniejsze niewybuch czy niewypał?

Saper - Ten, który nie wyleciał przez światło lufy – czyli niewypał. Bo zazwyczaj zapalniki aktywują się w świetle lufy, poprzez obrót. A jeśli pocisk nie wyleciał pocisk przez światło lufy, to zapalnik nie został aktywowany. Oczywiście to też jest niebezpieczne, bo zapalnik jest cały czas. Najbezpieczniejsze pociski, które nam się zdarzają, to są te bez zapalnika.

Saper opowiedział dzieciom o niezbędnym w pracy sapera – wykrywaczu. Przypomniał, że aby używać go np. w lesie trzeba mieć specjalne pozwolenie. – Zazwyczaj w Polsce większość ludzi

eprasa.pl fbd054a375

takiego pozwolenia nie ma – mówił saper. - Jeśli trafią na niewybuch, odkopią go i zostawią. Później chodzący po lesie grzybiarz, znajduje go, powiadamia służby i przyjeżdżamy my.
Saper zaprezentował też specjalne urządzenie – pojemnik. – Jest tu dziś z nami jakaś Ania? – zapytał śmiejąc się. – Pytam, bo ten sprzęt nazywa się „ANKA". I służy nam do przewożenia zapalników. Pokazał hełm, kamizelkę przeciwodłamkową oraz najbardziej popularny granat odłamkowy F1. – Zdarza się, że przyjeżdżamy po taki granat, a on jest bez zapalnika. Trzeba jednak pamiętać, że w środku może być materiał wybuchowy. By eksplodować potrzebuje albo zapalnika, albo bardzo wysokiej temperatury.

Niewybuchów nie wrzucamy do ognia.
Saper - Mieliśmy taką sytuację w Sochaczewie, gdzie młodzi ludzie rozpalili ognisko i wrzucili do ognia niewybuch. Oczywiście eksplodował. Nie pamiętam, jak sytuacja się kończyła. Ile osób zginęło, ile było rannych. Ale to bardzo nieodpowiedzialne zachowanie.

Co dzieje się z niewybuchami?
Saper - W jednostce mamy kontener do przechowywania niewybuchów. Nie musimy tego samego dnia niszczyć niewybuchu, bo zdarza się, że prace zajmują nam na tyle dużo czasu, że wracamy po zmroku. A w instrukcji saperów mamy zapis, że saper nie może pracować po zmroku. Wiec w takich sytuacjach magazynujemy niewybuchy w kontenerze. Kontener maksymalnie może przechowywać do 25 kilogramów ekwiwalentu materiału wybuchowego w pociskach. Nie możemy przechowywać tam pocisków rakietowych i pocisków kumulacyjnych. Dlaczego? Ponieważ taki kontener i tak by nie chronił przed pociskiem kumulacyjnym. Jest to bowiem taki pocisk, którego używa się do przebicia pancerza czołgu. Materiał wybuchowy jest w nim w taki sposób ułożony, że działa bezpośrednio w jedno miejsce, żeby przebić pancerz. Pocisk rakietowy z kolei ma bardzo czułe paliwo i mógłby swoją siłą uderzenia przebić kontener. Jak przychodzi dzień na niszczenie zabieramy ze sobą pociski, zawozimy na poligon, dokładamy nasz materiał wybuchowy i zapalniki, które przewozimy we wspomnianej „ANCE". Trzeba pamiętać, że zapalnik jest bardzo czuły na zgniecenia, otarcia, temperaturę. Sam materiał wybuchowy wygląda jak… mydło, ma różny kształt, ale na dobrą sprawę nie jest taki czuły. I ten pojemnik, ta cała ANKA chroni przed tym, że nawet jeśli coś by nie zagrało i doszło do eksplozji zapalnika, to nikomu nie stanie się krzywda. A taki zapalnik podczas eksplozji może urwać rękę. Na poligonie, niszcząc, wykopujemy dołek, żeby odłamki nas nie raziły, przykładamy materiał wybuchowy razem z zapalnikami, zasypujemy. Trzeba wiedzieć, że odłamki mogą lecieć nawet na pół kilometra. Im bardziej przysypiemy piachem, tym bardziej zniwelujemy odłamkowanie podczas wybuchu.

Ile patroli saperskich jest w Polsce?
Saper - Około 40. Na każdym z patroli pracuje 8 osób i każdy ma swojego zastępcę. To olbrzymie obłożenie psychiczne i fizyczne dla ośmiu osób wykonać w ciągu roku ponad 300 zgłoszeń. Jest trzech kierowców, 2 magazynierów. Obowiązuje zamienność funkcji, czyli np. kierowca może być saperem. W patrolu jest oczywiście ratownik medyczny. Zadania, które teraz wykonujemy to zadania bojowe w czasie pokoju – dodał.

Po części teoretycznej spotkania, był czas na praktyczną, podczas której uczestnicy mogli wziąć w ręce niewybuchy, za pomocą wykrywacza metalu odnaleźć niespodziankę na placu zabaw przed szkołą. Największą atrakcję zapewniła nauczycielka klasy III, która zgodziła się założyć saperski kombinezom ważący 54 kilogramy, położyć się w nim na podłodze, podnieść i wziąć w ręce przygotowany „niewybuch". Nie było to łatwe zadanie. Chwilę po nałożeniu ochrony na głowę, miała wrażenie braku powietrza – dzieliła się nami swoimi odczuciami. Trwało to zaledwie kilka sekund. Tym bardziej ogromny szacunek i podziękowania dla saperów za wykonywana przez nich ciężka, odpowiedzialna i niebezpieczną pracę. W spotkaniu w Szkole Podstawowej im. Ks. Jana Twardowskiego w Gzowie wzięli udział Saperzy z 2 Mazowieckiego Pułku Saperów:

Łukasz Słomka - pracuje w Kompanii dowodzenia, jest kierowcą i czynnie pełni służbę.
Łukasz Klejnowski - pracuje w patrolu saperskim, od 12 lat jest żołnierzem, od sześciu czynnie pracuje w patrolu saperskim.

Anna Jadaś
anna.jadas@pultusk24.pl

eprasa.pl fbd054a375

O Psia Mać! Nie boimy się mówić, co się dzieje i nie damy się zakrzyczeć!

***- Dość mamy „nie bo nie"* – mówią członkinie organizacji Psia Mać działającej na terenie gminy Pułtusk. *- Odpowiedź, że gmina sobie świetnie radzi, nie jest prawdą. Gdyby tak było, psy nie siedziałyby w schronisku*! O tym, co zmotywowało dziewczyny do pomocy zwierzętom, do założenia organizacji, a także o działającej od roku Gminnej Społecznej Komisji ds. Ochrony Zwierząt, tymczasowej przechowali dla psów oraz o wielu kwestiach związanych z sytuacją zwierząt w gminie Pułtusk - opowiadają nam Ewelina, Marta, Agnieszka, Bogusia i Agata.**

W tym miejscu w każdym wywiadzie powinno być zdjęcie osoby bądź osób, z którymi przeprowadzana jest rozmowa. My jednak, wraz z wolontariuszkami z Psia Mać, postanowiliśmy opublikować zdjęcia pułtuskich piesków czekających na adopcję.

Pieski szukają kochających domów
Dixi, Pejton, Poko i Perełka – to maluchy ważące do 10 kilogramów. Obecnie są w schronisku w Pawłowie, gdzie zostały przewiezione z Pułtuska. Powinny być w domach, a nie w schroniskowych boksach.
fot. DogPawlove, UM w Pułtusku.

Zacznijmy od krótkiej „wizytówki" - Czym jest Psia Mać? Od kiedy oficjalnie istnieje, czym się zajmuje? Ile osób działa? W 2023 roku było pięć pań - Ewelina, Marta, Agnieszka, Bogusia i Agata. Jak jest teraz?
PsiaMać Wolontariat to grupa pięciu wolontariuszek (skład bez zmian) powstała w grudniu 2023 roku. Wcześniej działałyśmy bez nazwy. Jesteśmy zrzeszone w Fundacji PsoTy i Koty. Przedtem ze zwykłą grupką dziewczyn nikt w urzędzie nie chciał rozmawiać. Zajmujemy się pomocą psom, robimy ogłoszenia, w miarę możliwości przyjmujemy psy na domy tymczasowe lub stałe. Każda z nas ma gromadkę zwierząt. Staramy się ratować psy przed schroniskiem, bo nawet najlepsze nie jest prawdziwym domem. Współpracujemy z Fundacją, zaopatruje nas w karmę, udostępnia posty adopcyjne, w fundacyjnym azylu jest kilka psów z Pułtuska.

Psia Mać… to eufemizm, łagodna parafraza popularnego polskiego wulgaryzmu? Odzwierciedlająca to, co czułyście, kiedy psy wywożono w 2023 roku do Sobolewa? Od tamtej pory coś zmieniło się w sytuacji psów poza miejscem ich wywozu? Czy ten stan Waszej złości i poczucia braku działań ze strony decydentów miejskich trwa nadal?
Nasze odczucia wtedy były tak silne, że była propozycja ostrzejszej nazwy, ale finalnie jesteśmy Psia Mać Wolontariat Pułtusk. Po kilku spotkaniach urzędników i „zwierzolubów" udało się zmienić schronisko na Pawłowo. Tam przynajmniej jest wolontariat, a to już bardzo dużo. Nawet to było trudne i spotkaliśmy się z murem ze strony urzędników. Jakbyśmy byli wrogami. Dziwne podejście, niezrozumiałe.

Kto poza Wami pomaga psom w Pułtusku?
Jest wiele osób, którym zależy na psach. My działamy w swojej grupie, bo mamy już podział obowiązków. Każda z nas jest od czegoś. Aga to nasz prawnik, Bogusia czynny wolontariusz w Pawłowie, Ewelina najlepsza w terenie, Marta odławianie i teren, Agata media społecznościowe, opieka weterynaryjna. Każda z nas ma przygarniętego psiaka z terenu gminy. To psy, które w schronisku by umarły. Staruszki, chore, zupełnie nieadopcyjne. Dajemy im godną starość. Opieka nad takim psem to duża odpowiedzialność, ale też wyzwanie emocjonalne. One szybciej odchodzą.

Cel wolontariatu Psia Mać jest jeden - chęć pomagania bezdomnym psom… Skąd zatem krytyka Waszej działalności i jak odeprzecie negatywne komentarze o robieniu wyłącznie szumu medialnego? „Niewygodne" jesteście dla kogoś? Nacisnęłyście komuś na odcisk? Jakie akcje, eventy do tej pory przeprowadziłyście?
Zapewne jesteśmy niewygodne, bo głośno mówimy o nieprawidłowościach w opiece nad psami. Nie odpuszczamy i prosimy o interwencje do skutku. Doskonale wiemy, kto w gminie odpowiada za bezpańskie psy. Okazuje się, że ratusz, zamiast rozmawiać i wypracować rozwiązania, wolał walczyć z nami na każdym kroku. Zdarzało się, że adoptowałyśmy psy z przechowalni, żeby uniknęły schroniska. Szukałyśmy im domów. Z czasem ogłoszono cichy zakaz wydawania nam psów do adopcji. Fundacji również. Zachowania innych organizacji zajmujących się psami nawet nie będziemy komentować, bo ci ludzie nie są tego warci. Z pomocy psom zrobili sobie prywatną wojenkę z nami. Smutne. My robimy swoje.

Ta wspomniana wcześniej „chęć zrobienia czegoś więcej niż tylko udostępnienie postu czy wyciągnięcie psa i szukanie mu domu" – czym się przejawia? Czym jest to „więcej". Szukanie domu, żeby zapobiec wywózce psa do schroniska jest czymś, czego Pułtusk musi się jeszcze sporo nauczyć. Myślimy tu nie tyle o mieszkańcach, co o decydentach, o władzach miasta.
Odpowiedziałyśmy w poprzednich pytaniach. Kruszymy beton administracyjny. Oby wreszcie było z kim rozmawiać.

Wolontariusze są w większości polskich miast na wagę złota, jeśli chodzi o opiekę nad zwierzętami. Wspieranie procesu socjalizacji zwierząt to zaledwie niewielki procent tego, w czym pomagają oni w fundacjach czy schroniskach. A Wy czujecie się w Pułtusku potrzebne?
Jeśli uratujemy choćby jednego psa, to jesteśmy potrzebne. Wielu mieszkańców nas wspiera, przekazuje karmę, podkłady, wpłaca pieniądze na leczenie psów. Nie każdy może pomóc fizycznie, są wdzięczni, że mogą pomóc inaczej. Po wizytach i rozmowach z poprzednią władzą, czujemy się jak zło konieczne. Każdy pomysł na współpracę jest negowany i niepotrzebny.

W Pułtusku działa, jedyna w całej gminie, przechowalnia dla zwierząt, w której przebywają psy odłapane przez Straż Miejską. Jak wygląda Wasza współpraca z Urzędem Miasta i Strażą Miejską w zakresie pomocy tym bezdomnym zwierzętom? Czy Psia Mać – jako wolontariusze – może psy odwiedzać w przechowalni, wspierać straż w opiece, wyprowadzać na spacery, organizować zbiórki karmy, oceniać przy okazji warunki, w jakich psy przebywają, zgłaszać w tym zakresie uwagi i proponować rozwiązania?
Nie ma żadnej współpracy. Nie mamy wstępu do przechowalni. Mimo wielokrotnych próśb nie udostępnia nam się informacji o psach, a tylko dobre ogłoszenia z rzetelnymi informacjami skutkuje adopcją. Robiłyśmy zbiórki karmy dla psów z przechowalni i karma była odbierana przez Straż Miejską.

Na jakiej postawie prawnej nie jesteście wpuszczane do przechowalni? Kto podejmuje decyzje i zabrania wglądu do przechowalni? Dlaczego zdaniem Psia Mać tak się dzieje?
To już chyba robienie na złość. Od Wiceburmistrza Mateusza Miłoszewskiego na jednym ze spotkań w sprawie zmiany schroniska usłyszeliśmy, że dopóki jest zastępcą burmistrza, nie ma mowy o wolontariacie. Podobno świetnie sobie radzą. Naszym zdaniem nie bardzo.

Przejrzeliśmy kilka „Gminnych programów opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt" na terenie polskich miast i miasteczek. W żadnym z nich nie wskazano czasu, w jakim psy mogą przebywać w tymczasowych, miejskich przechowalniach. W żadnym z nich… poza Pułtuskiem. W tym, przyjętym na podstawie uchwały z 26 marca 2025 roku, widnieje 30 dni… Jak to oceniacie? Przecież sama kwarantanna trwa 14 dni! (Biorąc też pod uwagę fakt, że od jakiegoś czasu do opinii publicznej docierają informacje o wywożeniu psów do schroniska w Pawłowie nie czekając na wskazany w programie czas. A jak wiemy, nawet najnowocześniejsze schroniska nie są dobrym miejscem dla psa. Wszechobecne dźwięki mogą w różny sposób wpływać na zachowanie zwierząt, wywoływać lęk, a nawet agresję. Znaleźć takiemu straumatyzowanemu zwierzakowi dom, będzie olbrzymim wyzwaniem).
Czas 30 dni to wewnętrzna decyzja urzędu. Również nie było mowy o jego wydłużeniu. Podane powody, to jakieś wyssane z palca przepisy. Nigdy nie podano konkretnej podstawy prawnej. Procedura weterynaryjna nakazuje, żeby każdy bezpański pies po odłowieniu odbył 14 dniową kwarantannę. Chodzi o zagrożenie wścieklizną, ale również chorobami wirusowymi jak parwowiroza. Jak w trochę ponad 2 tygodnie znaleźć dom psu, o którym nic nie wiadomo?

Wiadomo, że miasto musi mieć uchwalony „Gminny program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierzą". Musi mieć podpisaną umowę z jakimś schroniskiem. Ale nie musi psów do schroniska wysyłać. Może samo aktywnie poszukiwać im domów (także przy pomocy wolontariuszy, organizacji prozwierzęcych). Trzeba tylko chcieć. Co z tą miłością do zwierząt w naszym mieście? Naprawdę pojawia się wyłącznie na czas wyborów, bo dobrze sprzedają się zdjęcia z miłym psem lub kotem i można zdobyć więcej głosów?
Kampanie wyborcze to czas cudów dla zwierząt. Piszemy to z przekąsem. Wtedy każdy pieski lubi i chce o nie dbać. Po wyborach cisza.

Jak oceniacie działania decydentów w zakresie opieki nad psami znajdującymi się w miejskiej przechowalni?
Jak wyżej: za krótki okres na adopcję, brak zaangażowania w promowanie adopcji (jed-

eprasa.pl fbd054a375

no ogłoszenie na Facebooku to za mało). Zakaz wolontariatu, który może pomóc w socjalizacji, adopcjach, spacerach, utrzymaniu przechowalni.

Czy urzędnicy efektywnie poszukują właścicieli lub nowych opiekunów psów? Zwykle Urząd Miasta poświęca odłapanemu psu jeden post na swoim FB. To dobry sposób? Tak powinno przebiegać informowanie o poszukiwaniu właściciela czy nowego domu dla zwierzaka?
Nie. Adopcja to musi być przemyślana decyzja. Trzeba udzielić jak najwięcej informacji o psie. Dobrać właściciela. Nie wydaje się szczenięcia 80-letniej staruszce bez rodziny! Nie daje się psów w typie ras pracujących do klitek w bloku. Takie adopcje kończą się źle, najczęściej dla psa.

Niektóre z Was należą do specjalnej Komisji ds zwierząt powołanej w naszym mieście. A zgromadziły się nad nią czarne chmury! Jaką rolę ona pełni? Czy podejmuje wiążące decyzje dotyczące bezdomnych zwierząt? Czy zasadne jest jej działanie? Do redakcji docierały zastrzeżenia do jej działalności… Czy możecie podać przykłady konkretnej pomocy bezdomnym zwierzakom ze strony komisji i tym samym wytrącić argumenty naszym Czytelnikom, którzy twierdzą, że komisja została powołana tylko po to, aby zamydlić ludziom oczy i przykryć problem bezdomnych zwierząt, a nie go rozwiązać. Bo jak to w polityce – tam, gdzie problem, tam robi się komisję. A może komisja ma służyć jedynie ocieplaniu wizerunku władzy i osób, które się w niej znalazły? Czy ma im w ten sposób pomóc w kolejnych wyborach? Bo, jak twierdzą, sprawy pomocy dla zwierząt są komisji bardzo dalekie, a ich życie nie poprawia się. Komisja działa już prawie rok – czytelnicy chcą usłyszeć konkrety. Co komisja konkretnie zrobiła dla zwierząt?
Marta jest członkiem tej komisji. Jej prace wyglądają mniej więcej tak, jak poprzednie rozmowy. Komisja obradowała kilkukrotnie, aby opracować gminny plan opieki nad bezdomnymi zwierzętami. Tam zawarte są wszystkie obowiązki gminy w tym zakresie. Propozycji zmian było wiele. Ale podobno były wbrew regulaminowi programów wojewódzkich. Jak się okazało, że jednak nie (po sprawdzeniu przez komisję), to były wbrew opinii radcy prawnego. Nie wiemy którego, bo nie dotarł na komisję, jego pisemne opinie też nie.
Jedyne na co zgodził się urząd (po wielu dyskusjach) to możliwość wyboru jednego z trzech gabinetów weterynaryjnych do kastracji zwierząt właścicielskich. Komisja wprowadziła możliwość dopłaty do tej usługi i wybór innych lekarzy weterynarii.

Kolejna kwestia dotycząca komisji… Jej przewodniczący przed wyborami obiecywał wybudowanie schroniska. Obecnie jest wolontariuszem w schronisku w Pawłowie i na swoich mediach społecznościowych informuje o psach z Pułtuska, które znalazły lub szukają domu. Dlaczego nie może robić tego z naszej przechowali, z Pułtuska? Jeżeli argumentem są koszty utrzymania, to w Pułtusku byłoby taniej. Przecież za pobyt pułtuskich psów w schronisku pobiera ono opłatę w wysokości 8000 zł za 1 psa. Także nie można uzasadnić wysyłania psów do schroniska brakiem środków na ich utrzymanie w naszym mieście. Wytłumaczycie nam i naszym Czytelnikom, dlaczego szef komisji nie szuka domów dla zwierzaków z Pułtuska, tyko musi jechać do Pawłowa, żeby to robić?
Chodzi o Damiana Reszkę. Jest wolontariuszem w Pawłowie. Jemu również nie są udzielane informacje na temat psów. Ale aktywnie ogłasza je na profilu Pułtuskie Zwierzaki.

Prawdą jest, że członkinią komisji ds. zwierząt jest żona lekarza weterynarii, który ma podpisaną umowę z miastem na obsługę weterynaryjną? Czy to, Waszym zdaniem, nie jest konflikt interesów?
Tak, to prawda. Pani Wysocka jest członkiem komisji jako wolontariusz Stowarzyszenia Narwiański Psi Patrol z gminy Zatory. W naszej opinii, w Komisji nie powinna zasiadać osoba, która posiada powiązania osobiste, finansowe lub jakiekolwiek inne z podmiotami świadczącymi usługi dla Gminy Pułtusk. Warto, żeby Pani Burmistrz wprowadziła zmiany do zarządzenia o komisji w tym zakresie, żeby nie dawać powodów do domysłów.

Jak Waszym zdaniem powinno wyglądać właściwe zaopiekowanie się odłowionym psem z naszej gminy?
Odłowienie w miarę możliwości bezpieczne dla psa. Nie każdy podejdzie na tzw. „taś taś". W pierwszej kolejności wizyta u weterynarza. Założenie karty zwierzęcia. Kwarantanna 14 dni w przechowalni w oddzielnym boksie. Jeśli zgłosi się właściciel, pies powinien być niezwłocznie wydany (przy braku szczepień przeciw wściekliźnie szczepienie przez weterynarza gminnego na koszt właściciela, zaczipowanie psa). Jeśli nie ma właściciela, po kwarantannie promocja psa do adopcji, socjalizacja z pomocą wolontariatu, weryfikacja warunków w nowym domu, adopcja, sprawdzenie warunków bytowania bez zapowiedzi. Psy przed adopcją muszą być wykastrowane i zaczipowane!!! Gmina nie może produkować bezdomności wydając do adopcji psy bez kastracji! Co do warunków w przechowalni, to dobrze wiemy jakie są, ale to nie musi być 5. gwiazdkowy hotel. Kojec, ciepła buda, woda, dobra karma, opieka weterynaryjna. Socjalizacja, praca z człowiekiem to podstawa!!!

Czy Psia Mać dopatrzyła się jakichkolwiek nieprawidłowości w opiece nad psami z pułtuskiej przechowalni? Czego dotyczą zastrzeżenia?
Zdarzyło się, że psy nie trafiały od razu do weterynarza, potem okazywało się, że mają babeszjozę. A tu czas odgrywa główną rolę w wyzdrowieniu. Wydanie do adopcji ciężarnych suk, które szczeniły się w nowych domach. Odmowa wydania szczeniąt na dom tymczasowy. Było kilka niepokojących kwestii, zbada je komisja.

Na FB wolontariuszy z Pawłowa - DogPawlove przeczytałyśmy taki oto wpis: „Początkowo przerażony i przestraszony nową sytuacją, z boksu został wyniesiony na rękach (…) Jest psiakiem bojaźliwym, boi się nowych sytuacji, osób, głośnych dźwięków, przejeżdżających aut czy pociągów (…)". Dotyczy on jednego z psów przewiezionych z Pułtuska do Pawłowa. Czy Waszym zdaniem – zamiast fundować traumę lękliwym psom - nie lepiej byłoby szukać, np. z Waszą pomocą, domu na miejscu i nie płacić na schronisko z budżetu miasta?
Ten wpis dotyczy jednego ze szczeniaków, które z PSZOK odebrała Marta. To były dzikie szczenięta urodzone na śmietnisku. Miały ok 3 miesięcy. Dla szczeniąt 5 tydzień jest graniczny w kwestii socjalizacji. Muszą poznać człowieka, otoczenie, żeby nie były np. psami lękowymi, jak ta sunia. Psiaki miały potencjał, były u nas 2 dni, zanim odebrała je Straż Miejska. Zaczynały brać jedzenie z ręki i nie uciekały w panice. Wystarczyło poświęcić im tydzień i byłyby zsocjalizowane (miałyśmy taki dziki miot w grudniu 2024, kilka dni i „kritersy" były słodkimi rozrabiakami), ale tu potrzeba człowieka i domu tymczasowego z normalnymi codziennymi warunkami. Boks okazał się niezbyt dobrym rozwiązaniem. Suczka pojechała półdzika i lękliwa do schroniska. Były rozmowy na ten temat, pani inspektor zaprzeczyła jak zwykle. Odwożenie takiego psa do schroniska to dla nas bestialstwo. Gdyby dano nam szansę, znalazłaby dom.

W „Gminnym programie opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy Pułtusk" na 2025 rok, w paragrafie 14 czytamy m.in., że „Poszukiwanie właścicieli dla bezdomnych zwierząt odłowionych z terenu gminy Pułtusk w 2025 roku prowadzi Urząd Miejski w Pułtusku oraz Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt (w przypadku zwierząt przekazanych do schroniska) poprzez:
(…) 2) prowadzenie wspólnie z wolontariuszami działającymi na terenie gminy i przy schronisku akcji reklamującej stronę w przeglądarkach internetowych oraz innych dostępnych miejscach,
(…) 4) możliwość zawierania porozumień o współpracy z organizacjami społecznymi, stowarzyszeniami nad zwierzętami i wolontariuszami, działającymi na terenie gminy Pułtusk na rzecz opieki nad zwierzętami". Czy w którymś z powyższych pomagała Urzędowi Miasta Psia Mać? Wspomnimy tylko, że w paragrafie tym mowa też o współpracy z mediami, ale rok się wkrótce kończy, a my nie dostaliśmy żadnej prośby od urzędników o zamieszczenie komunikatów o poszukiwaniu dla psów nowych domów czy dotychczasowych właścicieli.
Te punkty dla pań z wydziału oznaczają, że możemy sobie publikować ogłoszenia w mediach społecznościowych. Wiele przepisów jest interpretowanych tam w szczególny sposób.

W gminnym programie jest też taki zapis - „Popularyzowanie wiedzy o prawidłowej opiece nad zwierzętami będzie odbywało się poprzez cykliczne zamieszczanie na internetowej stronie Urzędu Miejskiego w Pułtusku informacji dotyczących prawidłowej opieki nad zwierzętami, w tym dokarmiania dzikich zwierząt oraz zajęcia edukacyjne w przedszkolach i klasach I-III prowadzone przez pracownika Urzędu Miejskiego w Pułtusku". Czy zapisane w programie zadania są realizowane? Jak często? Kto prowadzi takie zajęcia?
Z FB wiemy, że Straż Miejska prowadziła spotkania w placówkach edukacyjnych. Nie wiemy jakie zagadnienia były poruszane.

Czy Psia Mać oferowała Urzędowi Miasta, Straży Miejskiej wsparcie w opiece nad psami z przechowalni, w poszukiwaniu im domu? Jaką odpowiedź otrzymała?
Tak. Zgłaszałyśmy pisemną (mail) gotowość do odbycia wolontariatu, propozycję spotkania w sprawie ustalenia warunków wolontariatu i zapisów umów wolontariackich. Nigdy nie otrzymałyśmy pisemnej odpowiedzi.

Czy Psia Mać ma jakieś pomysły na poprawę losu psów z pułtuskiej przechowalni. Co doradziłaby decydentom z Urzędu Miasta? Czy będzie w najbliższym czasie podejmować działania zmierzające do zmiany zasad wywozu psów z Pułtuska do schroniska w Pawłowie? Żeby bardziej skupiać się na działalności pomocowej tu na miejscu.
Walczymy o to od dawna. Natrafiamy na mur w każdym zakresie. Najlepiej jakbyśmy dały spokój i w nic się nie angażowały. Czekamy na wyniki rozmów Komisji z Panią Burmistrz i liczymy na konkretne odpowiedzi i umotywowanie. Dość mamy „nie bo nie", „bo niezgodnie z przepisami" itp. Konkrety, jeśli nie, to dlaczego? Odpowiedź, że gmina sobie świetnie radzi, nie jest prawdą. Gdyby tak było, psy nie siedziałyby w schronisku!

Nasza gazeta razem z Czytelnikami i Czytelniczkami zebrała i przekazała do przechowalni ponad 100 kg karmy dla psów, aby odciążyć gminę finansowo. Mieszkańcy powiedzieli tym samym – stop wywózce psów do Pawłowa. Jednak ich apel został zignorowany. I kolejne zwierzaki trafiły za schroniskowe kraty. Dlaczego Waszym zdaniem decydenci obojętni są na głos mieszkańców? Przypomną sobie o nim dopiero przed wyborami?
Ciężko powiedzieć. Chyba tylko złośliwość i uprzedzenie wydziału, i wiceburmistrza. Bo jak inaczej wytłumaczyć ten opór we współpracy? Rozmowy również przebiegały w sposób pokazujący brak szacunku do nas jako mieszkańców gminy. Ton, niemożność wypowiedzi, jakieś prywatne wycieczki. Tak nie powinien zachowywać się urzędnik! Jesteśmy problemem, bo nie boimy się mówić co się dzieje i nie damy się zakrzyczeć. Do szczekania jesteśmy przyzwyczajone ;)

Nasza zbiórka nie była jedyną na rzecz bezdomnych psów. Czy przekazywana karma jest ewidencjonowana? Jak jest rozliczana? Kto nadzoruje przekazywane rzeczy? Czy karmy nie jest jej za dużo? Ile udało się w ostatnim roku zebrać takiej karmy?
Nie mamy pojęcia, ile jest karmy i ile było darowizn. Przekazywana przez nas zbiórkowa karma była ewidencjonowana przez Straż Miejską. Wpisywaliśmy ogólną ilość karmy mokrej i suchej w kilogramach (tak się praktykuje), jedna z nas kwitowała podpisem przekazanie karmy.

Na koniec coś, co nas zbulwersowało. Jeden z psów z miejskiej przechowalni został uśpiony. Co się stało? dlaczego? Kto podjął taką decyzję? Na jakiej podstawie? Ile takich przypadków miało miejsce? Urząd informuje jeden raz o tym, że odłapano psa. O tym, że go uśpiono już na swojej stronie internetowej milczy… A jeśli ktoś tego psa nadal szuka?
Odezwał się do nas mężczyzna, który poinformował, że coś go mocno niepokoi w tej kwestii. Przyjechał w sprawie adopcji psa, a okazało się, że został uśpiony. W odpowiedzi na zapytanie w trybie informacji publicznej wiemy, że w tym roku uśpiono 4 psy, a 3 padły. Przekazujemy tą sprawę do wyjaśnienia Komisji. Ale jest to niepokojąca informacja.

Przy okazji możecie nam jeszcze powiedzieć - czy Waszym zdaniem podatek od psa, jaki w Pułtusku trzeba płacić w wysokości 50 zł od zwierzaka, wpływa w jakiś sposób na bezdomność? I jak można pobierać opłatę za psa, skoro w mieście nie ma ewidencji zwierząt. Nie są czipowane. Czy coś w tym temacie się zmieni? Czy ktoś zauważa ten absurd?
Podatek za psa płacą tylko Ci właściciele, którzy zadeklarują jego posiadanie. Nie wiemy czy gmina kontroluje to, czy ktoś zgłosił psa, czy nie.

Pytały - Anna Jadaś, Anna Morawska, Agnieszka Anulewicz

eprasa.pl fbd054a375

Po raz XV „Pieśń ujdzie cało...”

Od czasów Bogurodzicy rola pieśni patriotycznej jest fundamentalna dla kultury i tożsamości narodowej. Pieśń podwyższała morale, dodawała otuchy, była symbolem oporu, odrębności i jedności narodu polskiego. Słowa pieśni w krótkiej formie oddają ducha czasu, zmieniające się realia historyczne, są też ważnym narzędziem edukacji historycznej młodego pokolenia. Przez piętnaście lat takich pieśni wybrzmiało dziesiątki podczas Powiatowego Konkursu Pieśni Patriotycznej „Pieść ujdzie cało...”

Konkurs, organizowany niezmiennie przez Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Skargi w Pułtusku oraz Związek Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej, cieszy się ogromną popularnością wśród uczniów. W tegorocznej edycji w patriotycznym repertuarze zaprezentowało się ponad dwudziestu uczniów ze szkół podstawowych i średnich z terenu powiatu pułtuskiego.

Uczestników oceniało Jury w składzie: Aldona Łaszczych, Wanda Koniecka-Pienkos, Michał Kisiel oraz Szymon Fabisiak. Podobnie jak w ubiegłym roku konkurs rozpoczął pokaz historycznego umundurowania, przygotowany przez Pułtusk Grupę Historyczno-Rekonstrukcyjną 13 pp.

Kiedy jurorzy udali się na naradę, publiczność wysłuchała wykładu dra Radosława Lolo o najstarszej znanej polskiej pieśni – wspomnianej we wstępie Bogurodzicy, która potem wybrzmiała w murach szkoły.

Tegoroczna edycja konkursu, co podkreślali nie tylko jurorzy, ale i publiczność, była na bardzo wysokim poziomie, nie tylko dzięki różnorodnemu repertuarowi, ale i świetnemu przygotowaniu uczestników, dlatego bardzo cieszy fakt przyłączania się do nadawania nagród specjalnych przez coraz liczniejsze grono darczyńców. Wyniki konkursu:

Kategoria szkół podstawowych:
I miejsce – Maciej Pietrzykowski
II miejsce – Izabela Falba
III miejsce – Maria kisiel

Kategoria szkół ponadpodstawowych
I miejsce – Maja Olkowska
II miejsce – Natalia Gerek

Kategoria pieśni kresowej
I miejsce – ex auquo: Zuzanna Czarnecka i Matalia Łączkowska
II miejsce – Julia Gontarz
III miejsce – Hanna Madeja

Nagrody specjalne: Alicja Dzielska i Alicja Paradowska, Zespół Placówek Oświatowych w Zatorach, Zespół z ZS-P w Pniewie, Hanna Dzierżanowska i Zofia Samsel, Laura Kisiel, Jakub Klejment, Zespół Atomy, Alicja Dawidczyk, Maja Olkowska. Gratulujemy!

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

eprasa.pl fbd054a375

Więcej zdjęć na pultusk24.pl

eprasa.pl fbd054a375

Koncert patriotyczny w Szkole Muzycznej

Wyjątkowy, bo połączony z poezją i efektami wizualnymi koncert o tematyce patriotycznej odbył się w środę 12 listopada w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Pułtusku.

Na koncert, zorganizowany z okazji rocznicy odzyskania niepodległości (107), zaprosił Dyrektor szkoły Andrzej Ambroziak, przy okazji przypominając o kolejnym powodzie do świętowania, jak zaznaczył, bardzo ważnym: – *Otóż uchwałą sejmu RP rok 2025 został ustanowiony milenium pierwszej koronacji dwóch królów Polski. W 1025 roku Bolesław Chrobry, następnie jego syn Mieszko II zostali ukoronowani na królów Polski. Odbyło się to w katedrze gnieźnieńskiej – odpowiednio w kwietniu i grudniu. To niebywałe historyczne wydarzenia dla Polski, bowiem na średniowiecznej mapie Europy Polska z księstwa przeistoczyła się w samodzielne i niezależne od nikogo królestwo.*

Zaprezentowane przez uczniów, pedagogów i absolwentów utwory pochodziły z różnych opok, ich autorami byli zarówno uznani kompozytorzy, jak i osoby nieznane czy twórcy ludowi, dzieliły je epoki, ale łączyło jedno – miłość do Ojczyzny.

Zagrali i zaśpiewali:

„Idzie żołnierze borem, lasem” – autorzy nieznani: Zespół wokalno-rytmiczny klasy II C6, Andrzej Ambroziak – fortepian, Wiktoria Skura – werbel, Aleksander Służała – flet prosty, Joanna Kiełbiewska – przygotowanie zespołu.

„Hej chłopcy, bagnet na broń” – Krystyna Krahelska, **„Rozkwitały pąki białych róż”** – muz. Mieczysław Kozar – Słobódzki: Szymon Grządziel – skrzypce, ucz. Łukasza Parchety, Halina Promińska – fortepian.

F. Chopin – Walc a-moll: Kacper Chojecki – gitara, ucz. Jacka Siemiątkowskiego.

„Chociaż każdy z nas jest młody” – muz. i sł. A. Kowalski, **„Trzeci Maj”** – mel. popularna, sł. R. Suchodolski: Duet Kacper Chojecki i Aleksander Służała – gitary, ucz. Jacka Siemiątkowskiego.

„Przybyły ułani pod okienko” – mel. ludowa **„Płynie Wisła”** – muz. Kazimierz Hoffmann: Duet Joanna Służała i Antonina Grzymała – flety, ucz. Justyny Pinkwart.

„W moim ogródecku” – mel. Ludowa: Gabriela Czarnecka – wiolonczela, Andrzej Ambroziak – fortepian, ucz. Anny Wróbel.

Ewa Iwan – Kujawiak: Marcelina Grzymała – skrzypce, Andrzej Ambroziak – fortepian, ucz. Karoliny Karczewskiej.

„Rozszumiały się wierzby płaczące” – muz. Wasyl Agapkin, sł. wg Romana Ślęzaka, Gabriela Elak, Magdalena Górska, Alicja Paradowska – śpiew, Andrzej Ambroziak – fortepian.

„O mój rozmarynie” – autor nieznany: Karolina Andruszkiewicz – skrzypce, Andrzej Ambroziak – fortepian, Karolina Karczewska – skrzypce, przygotowanie – Karolina Karczewska.

F. Chopin – Walc a-moll, op. posth.: Mikołaj Falęcki – fortepian, ucz. Andrzeja Ambroziaka.

„Rozkwitały pąki białych róż” – muz. Mieczysław Kozar – Słobódzki: **Zespół Dęty Blaszany** w składzie: Mateusz Mróz, Fryderyk Pawelec, Wojciech Kościelny – trąbki, Wiktoria Skura, Robert Krajewski – puzony, przygotowanie – Robert Krajewski.

12. „Maki” – muz. Stanisław Niewiadomski, sł. Kornel Makuszyński, **Czerwone maki na Monte Cassino** – muz. Alfred Schutz, sł. Feliks Konarski, **Żeby Polska była Polską - tekst piosenki** – muz. Włodzimierz Korcz, sł. Jan Pietrzak: CHÓR PSM w Pułtusku, Joanna Kiełbiewska – dyrygent, Andrzej Ambroziak – fortepian, Wiktoria Skura – werbel, Mikołaj Falęcki – flet poprzeczny.

Więcej zdjęć na pultusk24.pl

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

eprasa.pl fbd054a375

smaki TYGODNIA

„Smaki tygodnia" to nowa rubryka kulinarna na łamach naszej gazety, przygotowywana przez uczniów Zespołu Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusku kształcących się w zawodach: technik żywienia i usług gastronomicznych oraz kucharz, oczywiście pod kierunkiem nauczycieli zawodu. W najbliższych tygodniach będziemy prezentować potrawy z ziemniaków, niezwykle popularnych w naszej kuchni, zawierających dużo potasu oraz witamin C, B6, K, a także skrobi.

GNOCCHI ZAPIEKANE W SOSIE POMIDOROWYM Z MOZZARELLĄ I WARZYWAMI

Składniki na 4 porcje:
Ciasto ziemniaczane:
Ziemniaki- odmiany sypkie, typ C- trochę ponad 1 kg
Mąka pszenna np. durum- 200 g
Jaja- 1 duże lub 2 mniejsze
Sól- 1 płaska łyżeczka
Sos pomidorowy:
Oliwa z oliwek- 1 łyżka
Cebula- ½ sztuki
Czosnek- 1 ząbek
passata (przecier) pomidorowa- 250 ml
sól, pieprz, cukier, suszone oregano- do smaku
bazylia- kilka listków
oraz:
oliwa z oliwek- 1 łyżka
cukinia (ok. 300 g) - 1 szt.
czerwona papryka- 1 szt.
suszonego oregano- 1 łyżeczka
kulka mozzarelli- 125 g
tarty parmezan lub tarta mozzarella- 70 g

Sposób wykonania:
Minimum jeden kilogram sypkich ziemniaków bardzo dokładnie umyj i wyszoruj. Ziemniaki gotujemy w całości, bez obierania.
Ugotowane ziemniaki odcedź i pojedynczo odłóż na deskę, do lekkiego przestudzenia. Gdy nie będą już gorące, ale nadal będą ciepłe, bardzo dokładnie zdejmij im skórkę i usuń ewentualne „niedoskonałości".
Całkowicie przestudzone ziemniaki przepuść przez ręczną praskę (do ziemniaków i białego sera) lub zmiel w maszynce do mielenia mięsa na średnich oczkach. Zmielone ziemniaki umieść na dużej desce lub na stolnicy. Wsyp też pełną szklankę (czubatą), czyli 200 gramów mąki z pszenicy durum (semolina) lub ewentualnie mąki pełnoziarnistej typ. 2000. Wbij dwa mniejsze jajka i wsyp płaską łyżeczkę soli. Ze wszystkich składników zagnieć zwartą kulę ziemniaczaną. Nie wyrabiaj długo masy - tylko do połączenia się wszystkich składników w jednolite, zwarte ciasto. Masa ziemniaczana na gnocchi powinna być twardsza/bardziej zwarta niż na polskie kopytka. Jeśli Twoje ciasto wydaje Ci się zbyt luźne, to dodaj więcej mąki.
Porada: Jeśli nie masz takich mąk (pełnoziarnista lub pszenica Durum), to gnocchi uda się też ze zwykłą mąką, nawet tortową. Wówczas daj pełną szklankę mąki pszennej „białej". Do masy ziemniaczanej można też dodać odrobinę gałki muszkatołowej, zaś całe jajka zastąpić żółtkami. Dajemy wówczas 2-3 żółtka dużych jajek. Na lekko tylko obsypanej mąką stolnicy umieść 1/4 ciasta na gnocchi i rozwałkuj dłońmi na sznurek grubości około 1,5 cm. Ucinaj nożem zgrabne kluseczki o długości około 1,5-2 cm (nie większe niż korek od wina). Kluski gnocchi mogą mieć różne kształty. Możesz je gotować w formie kopytek. Możesz też formować z nich kulki. Najbardziej popularne jest jednak tworzenie gnocchi z charakterystycznymi wgłębieniami. Możesz je wykonać przy pomocy widelca lub specjalnej, małej deseczki z karbowaną powierzchnią. Najprościej jest tylko lekko ugnieść każdą kluseczkę widelcem. Można też przeturlać kluseczki przez wypukłą stronę widelca. W wybrany przez Ciebie sposób uformuj kluseczki gnocchi z całego ciasta ziemniaczanego. Gnocchi przenoś partiami na cedzak i zanurzaj w gotującej się wodzie. Od razu lekko i ostrożnie zamieszaj kluseczki. Po wypłynięciu gnocchi na powierzchnię odczekaj jeszcze około 90 sekund. Wyłów wszystkie kluseczki, poczekaj aż odcedzisz nadmiar wody i umieść je na szerokim talerzu lub salaterce. W ten sposób ugotuj wszystkie porcje gnocchi.

Przygotowanie sosu pomidorowego:
W garnku na oliwie zeszklić obraną i pokrojoną w kosteczkę cebulę, dodać posiekany czosnek i chwilę razem podsmażać. Wlać passatę pomidorową, doprawić szczyptą soli, pieprzu, cukru i 1 łyżeczką oregano. Gotować przez ok. 5 minut, pod koniec dodać posiekaną bazylię.

Przygotowanie zapiekanki:
Na patelni na oliwie smażyć przez ok. 10 minut co chwilę mieszając pokrojoną w kostkę cukinię i paprykę. W międzyczasie doprawić ją suszonym oregano. Dodać kopytka, wymieszać, doprawić solą oraz pieprzem i smażyć jeszcze przez ok. 2 minuty. Piekarnik nagrzać do 200 stopni C. Na dnie formy do zapiekania rozsmarować 3 łyżki sosu pomidorowego. Wyłożyć połowę gnocchi z warzywami, polać połową sosu, posypać połową mozzarelli pokrojonej w kosteczkę i wymieszanej z połową parmezanu lub tartej mozzarelli. Wyłożyć resztę nadzienia z kopytek i warzyw, resztę sosu pomidorowego oraz resztę mozzarelli i parmezanu lub tartej mozzarelli. Wstawić do piekarnika i piec przez ok. 20 - 25 minut, aż ser się roztopi i zacznie się rumienić, a sos będzie się gotował przy brzegach zapiekanki.
Smacznego!

Jeśli chcecie, aby Wasze potrawy też znalazły się w rubryce, piszcie na redakcja.pgp@pultusk24.pl. Nadesłane przepisy powinny zawierać zdjęcia potraw.

Katarzyna Dudek

Co w lesie piszczy

...a jesienią i zimą w mrowisku nie śpi?

Listopad to czas, gdy las powoli cichnie. Poranne mgły snują się nisko między drzewami, w powietrzu czuć wilgoć, a ścieżki przykrywają coraz grubsze warstwy opadłych liści. Wydaje się, że wszystko zasypia — ptaki milkną, zwierzyna staje się ostrożniejsza, a kopce mrówek, jeszcze niedawno pełne ruchu, wyglądają jak martwe. Ale to tylko pozory.
Pod grubą warstwą igliwia i ziemi, w głębokich komorach mrowiska, życie trwa nadal. W listopadzie mrówki przenoszą się do najniższych, cieplejszych części swojego gniazda. Tam gromadzą zapasy – resztki owadów, nasiona i spadź – i tworzą ciasne skupiska, które pozwalają im wspólnie utrzymać ciepło. Królowa przestaje składać jaja, a cała kolonia przechodzi w stan spoczynku. Nie jest to jednak prawdziwy sen, lecz naturalne spowolnienie procesów życiowych. Dzięki temu mrówki potrafią przetrwać zimowe mrozy, zużywając minimum energii. Ich ciała chłodnieją, ruch ustaje, ale życie wciąż tli się w ciszy i ciemności podziemnych korytarzy.
Jeszcze zanim ziemia na dobre zamarznie, robotnice starannie zabezpieczają swoje królestwo. Uszczelniają tunele, nanoszą igliwie i ściółkę, aby ochronić komory przed chłodem i wilgocią. Z zewnątrz kopiec wydaje się pusty, ale wewnątrz panuje porządek i życie – ciche, zorganizowane i niezwykle skuteczne.

Tak mija zimowy czas. W mrowisku nikt nie wędruje, nie buduje i nie poluje, ale kolonia trwa – jak zamknięty organizm, gotowy, by z pierwszymi promieniami wiosennego słońca znów ruszyć do pracy. Wtedy pierwsze robotnice pojawią się na powierzchni, by sprawdzić stan kopca i rozpocząć nowy sezon życia w lesie.
Mrowisko to mały cud natury – precyzyjny, uporządkowany i zdumiewająco odporny. Każda mrówka ma swoje miejsce i zadanie, a razem tworzą system, który działa niezawodnie – niezależnie od pogody i pory roku.
Bo choć w listopadzie w lesie cicho, a mrowisko wygląda na uśpione – pod ziemią wciąż toczy się życie. Tylko nie takie, które słychać… lecz takie, które trzeba umieć dostrzec.

Katarzyna Dudek
Łowczy Okręgowy Zarządu Okręgowego
Polskiego Związku Łowieckiego w Ciechanowie

PORTAL INFORMACYJNY MIESZKAŃCÓW PUŁTUSKA I OKOLIC
pultusk24.pl

eprasa.pl fbd054a375

Zadzwoń i odbierz rabat!

+48 601 779 779

BEZPOŚREDNIA

SPRZEDAŻ BETONU TOWAROWEGO

DROGI I MOSTY KACZMARCZYK Kacice k/Pułtusk Rok zał. 1985

drogiimosty.com.pl

Wytwórnia betonu i asfaltobetonu
Kacice 76, 06-100 Pułtusk
drogiimosty@drogiimosty.com.pl

Szeroki wybór prefabrykatów betonowych w tym:

bloczki betonowe
elementy ogrodzeniowe
kostka brukowa

BRIX

Producent prefabrykatów betonowych
Kosewo 134, 05-190 Nasielsk
tel. 22 333 50 10

brix.net.pl

Dołącz do drużyny Fuks Pułtusk

Marzysz o strzelaniu goli, wielkich emocjach i wspólnych zwycięstwach? Zrób pierwszy krok i dołącz do naszej drużyny, w której marzenia zamieniamy w prawdziwą grę! Brix Pułtusk zaprasza dziewczęta urodzone w latach 2011-2020 – początkujące i te z piłkarskim doświadczeniem.

Co czeka Was w Fuksie?
Treningi dwa razy w tygodniu prowadzone przez trenerów z uprawnieniami UEFA B i UEFA C
Udział w oficjalnych rozgrywkach, turniejach oraz meczach sparingowych, przyjaźnie, które zostają na lata, dużo zabawy, śmiechu i radości z gry.
Kontakt: 509-266-788

ogłoszenie...

Nadnarwianka na 6

Popisowo zagrała Nadnarwianka Pułtusk z Sokołem Serock w ostatnim meczu rundy jesiennej. Wynik 6-0 sam mówi za siebie.

Po chwilowym spadku skuteczności, co objawiło się remisem z Bugiem Wyszków, minimalną porażką z Narwią Ostrołęka i remisem z Naprzód Zielonki, pułtuska drużyna wróciła na poziom, jaki reprezentowała od początku sezonu. Sokół Serock przekonał się o tym boleśnie tracąc w Pułtuska aż 6 bramek i nie strzelając ani jednej.
Mecz zaczął się spokojnie, a nawet przez kilkanaście minut był wyrównany. Grupa kibiców z Serocka mogła mieć nawet nadzieję na dobry wynik w Pułtusku. Płonna to była nadzieja.
Strzelanie zaczął w 26 minucie Paweł Jabłoński, który w polu karnym, jak na wytrawnego napastnika przystało, „zatańczył" z obrońcami i bramkarzem, „położył" ich na murawę i efektownym strzałem zdobył pierwszą bramkę. Dziesięć minut później dołożył drugą wykańczając fantastyczne podanie piętką od Michała Czarneckiego. Asystujący przy drugiej bramce sam w 48 minucie zdobył trzecią, w dziesięć minut później czwartą.
Nadnarwianka nie zwalniała i w 63 minucie piątą bramkę zdobył Sebastian Czapa. Ukoronowaniem świetnej gry i ustaleniem wyniku była bramka Mateusza Pietronia z 66 minuty. Ten harujący ja wół na lewej stronie pomocnik, rzadko ma okazję do zdobywania bramek, raczej to on gra do napastników. Teraz jednak miał swoją okazję i ją wykorzystał.
Ostatnie kilkanaście minut gospodarze trochę zwolnili, ale i tak goście nie mieli okazji do zdobycia choćby branki honorowej. Wynik 6-0 poszedł w świat!
Po 15 meczach Nadnarwianka jest liderem mając 38 punktów (12 zwycięstw, 2 remisy, 1 porażka). Bilans bramkowy 52 – 12. Na drugim miejscu z taką samą ilością punktów jest Polonia II Warszawa. O tym, że Nadnarwianka jest wyżej zdecydował mecz bezpośredni. Trzecia drużyna Narew Ostrołęka ma punktów 33 co pokazuje, że walka o awans będzie się toczyć między Nadnarwianką i Polonią. Na wiosnę może zdecydować wynik jednego meczu.

GHG

PUŁTUSKA gazeta powiatowa

tygodnik społeczno-kulturalny mieszkańców Pułtuska i powiatu pułtuskiego

Miejcie odwagę... Nie tę tchnącą szałem,
która na oślep leci bez oręża,
Lecz tę, co sama niezdobytym wałem
Przeciwne losy stałością zwycięża.
Adam Asnyk

ADRES REDAKCJI:
06-100 Pułtusk,
ul. Kotlarska 8

WYDAWCA:
AGA PRESS Agencja Wydawniczo-Reklamowa, ul. Kotlarska 8, 06-100 Pułtusk

Redaguje zespół:
Wydawca - Agnieszka Anulewicz - agnieszka@pultusk24.pl
Redaktor naczelna - Anna Jakim-Morawska naczelna.pgp@pultusk24.pl
Biuro reklam i ogłoszeń - reklama.pgp@pultusk24.pl

Dziennikarze:
Grzegorz Hubert Gerek - grzegorz.gerek@pultusk24.pl
Lech Chybowski - le.chybol@op.pl
Kamila Rud-Koluch - reporter.pgp@pultusk24.pl
Anna Jadaś - anna.jadas@pultusk24.pl

Od 26 lat razem z Wami

KONTAKT
Redakcja:
redakcja.pgp@pultusk24.pl
tel. 23 692 81 12

Biuro reklam i ogłoszeń:
reklama.pgp@pultusk24.pl
tel./fax 23 692 81 12

AGA PRESS
agapress@pultusk24.pl
tel. 23 692 81 12

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, a ponadto zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca ani redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Anonimy wyrzucamy do kosza.

eprasa.pl fbd054a375

reklama...

UWAGA! Tu zatankujesz

olej napędowy ON B0

TYLKO U NAS!

gerpol

olej napędowy B0 to olej napędowy, który nie zawiera żadnych biokomponentów. Oznacza to, że jest to czysty produkt rafinacji ropy naftowej, w przeciwieństwie do popularnego paliwa B7, które może zawierać do 7% dodatków pochodzenia biologicznego. **Paliwo B0** jest zalecane do bardziej wymagających silników, ponieważ może **przedłużać ich żywotność i zapewniać szybszy rozruch w zimie.** Ten nowy produkt wprowadziliśmy do sprzedaży na naszej stacji.

Stacja paliw Gerpol

Pułtusk, ul. Adama Mickiewicza 45/51

FOTO NA WESOŁO

reklama...

Gama
Tradycyjnie dobry wybór

ZAPRASZAMY DO SKLEPÓW
Sklep MINI GAMA ul. Świętojańska 2
Sklep MINI GAMA ul. Daszyńskiego 5
Sklep GAMA ul. Tartaczna 33
Sklep GAMA ul. Traugutta 23

Społem
www.pultusk.spolem.org.pl

Odwiedzaj nasze sklepy i korzystaj z okazji!

Salceson czosnkowy 26,99 zł/kg

Boczek szefa 36,99 zł/kg

Kiełbasa upieczona 39,99 zł/kg

Baleron parzony 31,99 zł/kg

Z kartą kupujesz 2% taniej. Wyrób kartę stałego klienta!

Odbieraj GRATISOWE BONY u kierownika sklepu. Znajdź nas: facebook SpolemPssPultusk

WRÓBELKI ĆWIERKAJĄ

czyli informacje nie potwierdzone (choć zapewne pewne)

Jedno danie przez cały rok, czyli przepis na polityczną nudę i niestrawność!

Wyobraźcie sobie, że przez całe życie jecie tylko pierogi. Na śniadanie pierogi, na obiad pierogi, na kolację... zgadliście! Pierogi. Nawet na Wigilię. I nie, nie chodzi o to, że pierogi są złe. Pierogi są super! Ale dzień w dzień, rok w rok? Nawet najwięksi fani pierogów po tygodniu zaczęliby błagać o schabowego, kaszankę albo chociaż suchą bułkę.

Tak właśnie tak działa monopartyjność w polityce! Kiedy tylko jedna partia rządzi bez żadnej realnej konkurencji, robi się pier… ogowo.

I kiedy wyda się, że już gorzej być nie może, wyobraźcie sobie, że w całym, powiecie, a nawet Polsce jest tylko jeden kucharz, który ma tylko jeden przepis. I nikt nie może powiedzieć - a może by tak z kapusta i grzybami? Monopartia wie najlepiej. Zawsze. A kto pilnuje, żeby się nie przypaliło? Kiedy kucharz jest jeden, nie ma nikogo, kto by mu patrzył na ręce, czy aby nie przypalił garnka, nie wsypał za dużo soli albo czy przypadkiem nie usnął nad gotującą się wodą.

I wróbelki tak sobie myślą, że taka sytuacja jest już w powiecie pułtuskim. Niby są dwie partie rządzące – dużo PSL i trochę PiS, a jakby była jedna. Wszyscy się kochają, wspierają i goszczą się nawzajem. Pani Burmistrz mów, że bliżej Jej do PiS, Pan Poseł chodzi na wszystkie ważne imprezy PSL.

Jeśli ten trend się utrzyma, to wróbelki już widzą oczami duszy kolejną kampanię wyborczą - będzie wspólne układanie list, z rysowaniem serduszek nad „i", wieczorne wieszanie plakatów przy księżycu, łzy radości i uściski przy odbiorze pierwszych ulotek, trzymanie się wspierająco za ręce przy czytaniu niepochlebnych komentarzy na Facebooku czy wspólne spotkania przy przecinaniu wstęg.

Brak wyboru to brak wolności. W demokracji, podobnie jak w dobrej restauracji, chcemy ten wybór mieć. Tak, jak zdrowa dieta potrzebuje różnorodności, tak i zdrowa demokracja potrzebuje wielu partii, które się ścierają, kłócą, czasem irytują, ale dzięki temu pilnują, żeby nikt nie serwował nam ciągle tych samych, ciągle odgrzewanych kotletów.

Ja „ćwierkolę"…

To tylko w Pułtusku możliwe! Lokalne media (nie ci PGP) ogłosiły nabór na wolontariuszy opiekujących się psami. Wróbelki bardzo się cieszą, że inne media poza PGP poruszają temat zwierząt, przyklasnęłyby temu pomysłowi, przybiłyby nawet i piątkę (jakby miały czym), gdyby nie mały drobiazg. Media te szukają wolontariuszy nie dla pułtuskich piesków, do których wolontariusze mają zakaz wstępu, ale do schroniska w Pawłowie! Cóż mogą powiedzieć wróbelki w tym momencie? Ja „ćwierkolę"…

eprasa.pl fbd054a375